

I N F O R M A T O R  
=====

Nr 42



# S p i s t r e ś c i

	str.
1. Stare i Nowe .....	K.Korewioka-Adamska ..... 1
2. Piękny zawód-nauczycielka - E.Kochanowska .....	2
3. Strofy o ojczyźnie .....	opr.S.Janowicz-Lachnitt..... 5
4. Piosenka Żuławska .....	S.Biernacki,A.Sutowski ..... 20
5. Amatorski Klub Filmowy..	K.Romanowski .....
6. Krakowiak .....	T.Zydzler, Fr.Zozula .....
7. Przymierze z harcerską bracią.....	E.K. .... 32
8. Jubileusz Garncarza-Artysty .....	34
9. Wybieramy sztuki do grania .....	W.L. .... 34
10. Książki...Książki...Książki .....	37
11. Ciekawostki z różnych szufladek .....	41
12. Kronika .....	43
13. Komunikaty .....	47

---



- 1 -

1945 - 31 m a r c a - 1964  
=====

Krystyna Korewicka - Adamska

S T A R E   i   N O W E

Kiedy przystaniesz nad brzegiem Motławy  
nad głębią pochylisz głowę

usłyszysz falę szepczącą srebrzyście

stare i nowe -

stare i nowe -

stare i nowe -

i ujrysz w wodzie niby w szklanej kuli  
fragmenty, obrazy, postacie  
handlarzy, rajców i Gdańsk średniowieczny  
w odświętnej, godowej szacie.

Wina odstałe w gdańskich piwnicach,

bursztyny złote jak miody,

flachy omszałe ze szkła zielonego

koloru motławskiej wody,

skrzynie wyprawne zalotnych gdańszczanek,

ciężkie floreny, dukaty -

Gdańsk -

przedni klejnot w piastowskiej koronie,

królewski, dumny, bogaty.

Wojny nad miastem płonące łunami

i losów przeróżne odmiany

i Bałtyk przez tysiąc lat Polsce wciąż wierny

i w Gdańsku wciąż zakochany.

Fala w Motławie odbija jak lustro

święteczne dni kolorowe

i słowa gdańskiej powtarza piosenki

stare i nowe -

stare i nowe -

stare i nowe -

Stare minęło i nowym się żyje

i nowe dziś w siebie się chłonie -

Spójrz na te tłumy zebrane na brzegu,

w przystani, na statkach, na promie.

Czy widzisz, jak znowu pulsuje i tętni  
i handel i radość i życie ?

Mewa porwawszy w dziób rybę wprost z kutra  
rozplywa się w jasnym błękicie.

Gwarem, piosenką, urokiem i śmiechem  
wiatr echa roznosi lipcowe.

Neptun w mgle wodnej wsłuchuje się w refren  
stare i nowe -  
stare i nowe -  
stare i nowe -

---

Przed Dniem Kobiet odwiedziliśmy  
w Dąbrówce Malborskiej jedną z bar-  
dzo licznej grupy szczególnie zasłu-  
żonych nauczycielek województwa  
gdańskiego...

#### PIĘKNY ZAWÓD - NAUCZYCIELKA

- W sobotę konferencja nauczycielska ! Konferencja !  
Konferencja ! - Słowem tym, odmienianym przez wszystkie  
przypadki rozbrzmiewa na kilka dni wcześniej cała szko-  
ła w Dąbrówce Malborskiej w powiecie sztumskim.  
Ba ! Konferencja ! Z okolicznych wsi przyjedzie około 40  
nauczycieli, a ze Sztumu Inspektor Oświaty i prezes Od-  
działu ZNP. Trzeba się przygotować do tej uroczystości.  
Najpierw do dyskusji nad referatem "Osobowość dziecka",  
a później do przyjęcia gości. No, tak. Bo kierownik  
szkoły w Dąbrówce i jego żona, Józef i Jadwiga PRANCZKO-  
WIE, są tu gospodarzami i zależy im na tym, żeby całość  
wypadła "na medal". Zwłaszcza, że Dąbrówka ma już swoje  
tradycje. Taka konferencja kwartalna odbywa się tutaj  
już trzeci raz ... Pewnie dlatego, że gospodarze tacy  
gościnni i że wszystko idzie tu tak sprawnie.  
Na ołtarzu konferencji złożyło swoje pierzaste życie  
kilka kur i kaczek. Właśnie odbywa się ich "sprawianie".  
Jest to cdrazu tematem praktycznej lekcji z zakresu  
zajęć gospodarskich.

- Zawsze raz w tygodniu - wyjaśnia Jadwiga Pranczk - uczę młodzież gospodarstwa domowego. W ubiegłym tygodniu było pieczenie naleśników, w tym przygotowywanie drobiu, a w najbliższej przyszłości dziewczęta domagają się, żeby im pokazać, jak się robi torty...

Ale w programie popołudniowych prac w Dąbrówce Malborskiej, gdzie od dwóch lat realizuje się hasło Ministerstwa " Szkoła - ogniskiem pracy kulturalno-oświatowej" - zajęcia z młodzieżą nie ograniczają<sup>się</sup> bynajmniej tylko do spraw kulinarnych. To co się odnosi do przyrządzania posiłków i kultury, ich podawania i spożywania to tylko jeden mały wycinek. Bardzo wiele czasu przeznaczają się na zajęcia klubowe oraz na zagadnienia z zakresu oświaty sanitarnej. Regularnie dwa dni w tygodniu starsza młodzież uczestniczy w tak zwanej "Szkoła zdrowia", prowadzonej przez dojeżdżającego lekarza.

W jednej z większych salek znajduje się telewizor, radio i czasopisma. Telewizor przyciąga dzieci, młodzież i starszych.

- Ale to już nie to, co przed rokiem powiedzmy - mówi nauczycielka. - Teraz jest już dużo telewizorów we wsi i każdy woli iść do najbliższego sąsiada zamiast tłuc się w ciemnościach po wyboistej drodze do szkoły. To zrozumiałe. Tak, zrozumiałe ... powtarza - ale jednak wolałam, jak dzieci tutaj oglądały program. Po pierwsze robiłam jakieś przerwy, żeby nie gapili się bezmyślnie na wszystko, "jak leci", a po drugie o 20-tej wyprawiałam dzieci bezapelacyjnie do domu. Teraz jest inaczej. I oboje z mężem stwierdziliśmy, że z powodu telewizji wiele dzieci zaniedbało<sup>o</sup> się w lekcjach. Przychodzą do szkoły niewyspane i zmęczone.

- To już wina rodziców i do nich trzeba przede wszystkim apelować.

- Napewno. I stale to robimy. I na wywiadówkach i przy każdej okazji, ale niestety, nie zawsze odnosi to skutek.

Rozmawiamy dość długo na temat telewizji w świetlicy. Telewizor nie jest biernym "meblem", to już "osobowość", z którą trzeba się liczyć, do której trzeba się właściwie

ustawić, jeżeli chce się utrzymać ster rządów nad świetlicą.

Pani Jadwiga Pranczk zdaje sobie z tego dobrze sprawę, rozumie, że telewizor b. ułatwia życie kierownikowi świetlicy, idącemu po linii najmniejszego oporu, ale nakłada znacznie większe obowiązki na a m b i t n e g o opiekuna młodzieży zgromadzonej w świetlicy.

- Trzeba wypracować jakąś nową formę odbioru - mówi -. Zrobiliśmy już pierwszy krok w tym kierunku, włączając się do konkursu "Więś bliżej teatru".

Gdy mowa o teatrze, warto nadmienić, że zespół teatralny w Dąbrówce z dużym powodzeniem wystawił takie sztuki, jak : "Dziurdziowie" wg Orzeszkowej, "Trzy narzeczone" Korzeniowskiego, "Domek z ogródkiem" Siekierskiego i ostatnio sztukę współczesną "Dramat Joli".

W obecnej chwili zespół przechodzi reorganizację, ale wnet przystąpi do ponownej pracy. Nowych "aktorów" do zespołu niewątpliwie dostarczy konkurs recytatorski, do którego młodzież już się bardzo pilnie przygotowuje.

- W tej chwili mam w kółku recytatorskim 29 członków - V, VI, VII klasa. To już po selekcji, bo z początku wszyscy chcieli należeć.

- A jak sobie pani radzi z doborem repertuaru ?

- Koło jest tak liczne, że nie ma mowy, abym ja każdemu dobierała, co ma mówić. Muszą sami uczyć się samodzielności. Przyzwyczajam ich do tego z początku, poddając pewien temat. Np. "Dzieci, zrobimy wieczór o jesieni - mówię - niech każdy szuka, gdzie może, wierszy o jesieni". I dzieciaki szukają. Idą w ruch wszystkie Świerszczyki, Płomyki, książeczki. Każdy coś przynosi. Chwali się swoim znaleziskiem. Przeglądamy i robimy selekcje. W ten sposób później łatwiej same sobie radzą. W zeszłym roku kilka naszych uczennic uzyskało dobre wyniki na powiatowych eliminacjach w Sztumie.

Jadwiga Pranczk jest już 16 lat nauczycielką i już zbiera owoce pracy, jaką włożyła w wychowywanie młodzieży najpierw w Krasnej Łące, potem w Waplewie i teraz ósmy rok w Dąbrówce.



- 5 -

- W Dniu Nauczyciela, albo na imieniny ctrzymaję wiele życzeń i dowodów pamięci od moich byłych wychowanków - mówi-  
To wzrusza i cieszy. Wielu z nich jest już też nauczycielami. Jeden mój dawny uczeń, Mikołaj Krupa, jest teraz kierownikiem szkoły w nowo-dworskim powiecie. A w Sztumskiej Wsi jest aż trójka nauczycieli - dawnych uczniów z mojej pierwszej szkoły. Kto wie, może i ja przyczyniłam się do tego, że obrali ten zawód. Myślę, że nie żałują...

Rozmawiała  
Eugenia Kochanowska

STROFY O OJCZYŹNIE

Montaż okolicznościowy z okazji  
20- lecia P.L.

Opracowała Sylwia Janowicz-Lachnitt.

M.1. Rec. Ziemię, która kwitniesz wiosną,  
owocujesz jesienią,  
kocham cię mocno,  
ziemię.

Ziemię ciężarną, ziemię pęczniejącą  
węglem, żelazem, naftą,  
zaklinam cię w imię słońca:  
stań się, światło.

K.1. Rec. Moja ziemia, jak dłoń otwarta  
- **poznaczone** liniami dróg -  
Przez doliny i wieki płyną Odra i Wisła i Bug.  
Wszystkie trakty, drogi i ścieżki -  
- choć dwadzieścia minęło lat  
partyzanckich, żołnierskich zachowały przemarszów ślad.  
Wszystkie przęsła mostów wysokich przerzucanych  
z brzegu na brzeg

w granatową czerń nocy - wyrysował kaemów ścieg.  
Pod fundament szkoły stuokłej, gdzie nasz mały  
uczy się syn,  
wczoraj saper w wykopie - śmierć dobywał ze  
skorupy min.

Poeta  
Rec.

Śpiewam pieśń o Polsce Ludowej,  
śpiewam pieśń o dniach rzeczywistych,  
śpiewam pieśń o walce klasowej,  
o miłości i nienawiści.  
Śpiewam pieśń o planach budowy  
i o ludziach tworzących miasta,  
śpiewam słowa metalowej mowy,  
proste jak hasła.  
Przyszłość łatwych dróg nam nie wróży,  
trzeba lata lepić jak cegły,  
i nie wolno w tym życiu umrzeć,  
bo idziemy szlakiem poległych.  
Naszej sprawy nikt nie zadusi.  
Szykujemy ziemię do startu,  
przekuwamy człowiecze dusze,  
żeby były wielkie i twarde.  
Siła przemoże siłę.  
Na zgliszczach,  
na gruzów grudzie,  
budujemy wiosną i miłość,  
budujemy domy i ludzi.

M.2. Rec. Szary blask na oknach lodowaciał,  
w gmachach ludzie gasili światła.  
Tak zaczynał się dzień  
robotników, chłopów, poetów,  
dzień,  
chciwy pracy, zebrań, zdarzeń,  
i spał sekretarz komitetu,  
oparłszy głowę na kalendarzu.  
A kalendarz ten,  
bez imion świętych,  
stał na biurku,  
koło kałamarza,

- 7 -

żadna data w nim nie pominięta  
i pod każdą pismo sekretarza.  
A nad każdą obrzmiewały powieki,  
każda brzmiała  
jak marsz i wystrzał.  
Myśmy żyli w XX wieku,  
nazywano nas :  
- komuniści.  
Nas epoka do szturmu wiodła,  
z nami w bagnach brnęła po pas,  
nas nienawiść wsadzała w siodła,  
zabijali z za węgła nas.  
W marszu rzemień tarł się o ramię,  
ołowiany marsz za serce targał,  
zmarzniętymi palcami,  
pazurami  
z kalendarzy zdzieraliśmy kartki.

K.2.Rec. Jest w nich wola cegły i żelaza,  
jest w nich radość wygranych bitew,  
jest w nich droga upartej klasy,  
za skąpymi szeregami liter.  
Można ręce o strony sparzyć.  
Za lat dwieście  
albo za trzysta  
po muzeach rozłożą kalendarze,  
pokazywać będą turystom.  
Nieśmiertelne kalendarze męstwa  
pogrzebanych przez lata dziejów,  
każda data -  
datą zwycięstwa,  
każde słowo -  
słowem nadziei.

M.1.Rec. Nasz obowiązek - orać ziemię,  
wydrzeć to, co w jej sercu wnętrzu drzemie  
nasz obowiązek - o nią bić się,  
ta ziemia to nasze życie.  
Bić się będziemy w imię człowieka,  
w imię ziemi.

Przyszłość czeka.

Dojdziemy.

K.1.Rec. Za jedno słowo : spółdzielnia,  
za jedną miedzę  
nie zaoraną od tysiąca lat,  
za jedną leninowską wiedzę,  
za to, że wyrwać chciał korzeń  
wessany w ziemię tuzinami łap,  
zabity na traktorze,  
jak wy zabici w czołgu,  
on między wami padł.

M.2.Rec. Pomniki tym, którzy padli,  
a na nich śmiertelny wieniec,  
na polu ich bitwy miasto,  
jak dąb zapuszcza korzenie.

K.3.Rec. Nieznany ten który piaskiem  
leje zasypał olbrzymie,  
kto druty i szkło usunął,  
i tego nieznane imię.  
Kto mury wysokie kołysał  
i gruzy wywoził - nieznany,  
jak stu nieznanych żołnierzy  
u stóp marmurowej ściany.  
Któż ich imiona zapisze.  
Pod miastem cięli tunele,  
Mokotów pierwszy podnieśli  
Żoliborz - iskra w popiele.  
Poniatowskiemu wiaduktem  
Tramwajem na Kępę Saską,  
a cudzoziemcy mówili  
- nie podźwigniecie miasta.

M.2.Rec. I staną naprzeciw siebie  
Te dwa pomniki w Warszawie :  
tego, co w boju zginął,  
tego, co miasto postawił.

Poeta  
Rec. My - ze wszystkimi naszymi błędami,  
Tu z jakąś winą, a ówdzie i z grzechem,

My, twardzi, szorstcy, nieprzejednani,  
z zaciśniętymi kamiennie pięściami -  
Ach, mimo wszystko jesteście uśmiechem,  
ziemi majowej szczęśliwym oddechem,  
Słońcem młodzieńczym na świeżej polanie,  
świtem, pachnącym igliwem leśnym,  
ust niecierpliwych słodkim pośpiechem -  
- oto, kto my jesteście.

I takich właśnie - błędzących często,  
gniewnych, zaciekłych w Ostatnim Boju,  
Tu z błędem smutnym, tam z winą ciężką,  
trudnych, surowych, ugrzęźłych w znoju,  
takich nas wspomni wieczne Zwycięstwo,  
wspomną stulecia szczęścia, pokoju -

K.l.Rec.    **Moi drodzy, ja dobrze wiem,**  
jak to jest u was :  
przemija dzień i nowy dzień  
mgłą się zasnuwa,  
a gdy zasnuje się, noc znów  
schodzi do sieni  
i dłużej z nudów senny nów  
w szparach okiennic ;  
  
i tak jest mało lepszych chwil,  
nudno i krzywo -  
chyba, że tam gdzie świeci szyć :  
Wódka i Piwo.  
A w wielkich miastach, ajajaj  
sława i słońce,  
bez przerwy Szopen, Bach i Haydn,  
bez końca koncert ;  
pianista pierze bieliznę swą  
w chemicznej pralni  
i wszyscy tacy śliczni są  
i kulturalni.  
  
A u was deska zabity świat,  
głuchy i niemy.  
To nic. Za rok, za parę lat  
odbijemy.

Kultura to nie żaden cud,  
lecz zwykła świeczka,  
to tych spod serca parę nut,  
ludzkość serdeczna.

M.2.Rec. Stara ohłopka idzie  
brzegiem morza  
jeszcze jest w niej zmęczenie  
i drżenie  
jeszcze pełna jest zgiełku  
podróżny  
sztucznych świateł  
gorączkowych ruchów  
dymów nad stolikami  
nocnego zaduchu  
zamkniętych przedziałów  
zimnego wołania megafonów  
wzdłuż drżących peronów  
Przyjechała tu o świcie  
Na srebrnych wydmach  
w ostrych trawach  
w różowych światłach  
nieznane drżały kwiaty  
Idzie  
na piasku odciska ślad stopy  
Pierwsza  
kobieta z tej podgórskiej wioski  
idzie brzegiem morskim  
fala ślad unosi  
na piasku zostawia  
szare muszle  
z jasnym wnętrzem  
ziół morskich  
gnijące łodygi  
krople bursztynu zgaszone  
W białej chustce  
związanej pod brodą  
z trzewikami przez ramię

- tak chodzi na jarmark do miasta  
oszczędzając skórę zelówek -  
idzie

Rec. Tyle lat szła  
przez ziemię i wodę  
przez grudy grady  
przez deszcz i słońce  
kamienie i trawy  
przez chmury i ziemię  
przez bramy z tarczami  
przez kamienne kościoły  
  
pół wieku szła  
do morza ogromnego  
aż ją na brzeg wyniosła  
nowa władza  
robotniczo-chłopska.

K.2.Rec. Mała salka. Może sto osób. Dzieci niecierpliwe  
kręcą się i wiercą, nim prelegent skończy.  
Ale już starszy chłopak o niesfornej grzywie  
pochylił się do przodu. I błyszczą mu oczy.  
Zdawałoby się - zwyczajnie. Nie ma nic  
szczęśliwego  
Na jednym z wielu zebrań Narodowego Frontu.  
Ot - przyszedł inżynier, opowiada kolegom  
o rozbudowie gdyńskiego portu.  
Rzecz codzienna. Rodzinna. Dobrze o tym  
pomyśleć,  
przypomnieć to i owo, z sąsiadem poszeptać.  
Prelegent właśnie skończył. Mówił krótko  
i ściśle.  
Więc owacja też krótka. Lecz bardzo serdeczna.  
I nagle... Nie, nie nagle. Opowiem po porządku.  
Ta rzecz się także zaczęła zwyczajnie.  
W świetlicy było pianino. Z boku. W kątku  
Z lekka już odrapane i raczej - marne.  
Przesunięto je ku środkowi - z ukosa.  
W pudle coś brzękło, jakby struny ze snu  
się zerwały.

Potem obywatelka o szpakowatych włosach  
siadła i nacisnęła klawisze i pedały.  
Dźwięk był delikatny, staroświecki nieco,  
być może taki jak spod palców Szopena:  
trochę jak cymbały, gdy niestrojone brzęczą,  
a trochę jak Mickiewiczowska janczarska kapela.  
Jak kapela właśnie. Bo coś przeszło z sali,  
Jakaś siła ku dłoniom i palcom pianistki,  
że runęło na ludzi, jak ulewa stali,  
burza wezbrana w każdym, błysła piorunem  
na wszystkich.

I to pianino, nieforemne pudło,  
wydało kształt tak zwarty i nagły i mocny  
dźwięków, przed laty związanych Szopena ręką  
szczupłą  
w etiudę, co była jak światło w czas nocy,  
że w ludziach rosła muzyka. Z biegników  
i akordów,  
wstrząsających powietrzem, jak salwa "Aurory",  
Rosły lufy kominów, czarne dźwigi portu,  
piętrzyły się wody w betonach zapory.  
Spływała stal z pieców czerwonymi wstęgi,  
jak czerwonym sztandarem, rozwianym nad Polską.  
I już nie wiedziano, gdzie kończą się dźwięki,  
a gdzie wizji szturmuje triumfalne wojsko,  
Gdzie dzisiaj, gdzie przyszłość.

Paść z hukiem w klawisze  
Ostatni akord. Cisza zakrzepła w świetlicy.  
Z uwagą wynieśli rewolucyjną ciszę  
Ludzie pełni muzyki na bruk swej ulicy.

K.l.Reb. Izbę sprzątnąć, rękawicę wełnianą zacerować  
dużą igłą do cerowania,  
drzewa przynieść, wody napompować,  
to są nasze drobne zadania;  
czasem zakłada od książki przepadnie -  
to my liść podajemy lub kłos żyta,  
żeby wiedział, gdzie przerwał czytanie  
ten, kto czyta.



Czasem ktoś zachoruje w środku zimy,  
to my jemu lekarstwa przynosimy,  
opowiadamy, że mróz, że wichur nad rzeką,  
lecz, że do wiosny już niedaleko,  
i choremu rozpalamy w piecu,  
żeby, patrząc na ogień samotności nie czuł.  
A gdy sąsiad z ciężkim tobołkiem wchodzi  
do bramy,

to my się do niego uśmiechamy.

I pomagamy.

Raz dziecku zabawka wpadła pod autobus,  
myśmy ją wyciągnęli spod kół ;  
tego motyla na kółkach, żeby znów  
berbeć dobrze się czuł.

I nas nie trzeba wołać. Myśmy z tych oo  
śpiewają,

a pracowitym majstrom narzędzia podają,  
co korygują pisma i utwory słynne,  
co, dumnie, opuszczony wstawiają przecinek,  
co malują winiety, co czyszczą szkła latarń,  
co kurtyny podnoszą, podlewają kwiaty,  
szpilki do włosów robią, zamiatają pocztę,  
co robią rzeczy małe, drobne, mniej widoczne -  
jak krawiec Kopernika zapomniany w wiekach  
gdy Mikołaj pcha ziemię, on nitki nawleka.  
A gdy koncert, my świecę wnosimy do sali.  
A gdy Stwosz niebo rzeźbił, myśmy obłok  
pozłaczały,

ten mniejszy ...

M.l.Rec. Jestem w oiaży mówisz  
będę miał syna mówię  
i cieszymy się jak czerwonym  
jabłkiem które upadło  
w środek  
szarego powszedniego  
wkoło to nie możliwe  
w tramwaju cię potracają  
w ogonku złością się zwyczajnie

poczekaj podnieś głowę  
chyba niebo moszcza  
zlegniesz łagodna  
w kruche i złote  
słomiane słoneczka

oczywiście na ziemi mówią  
nie nowego pod słońcem  
i milicjant spisuje protokół  
człowiekowi który przeszedł  
w poprzek ulicę.

A jak nam się urodzi  
ten chłopiec  
to mu powiem  
że świat jest dobry i piękny  
nauczę go słów  
które są dla nas tak dziwaczne  
jak nerineje turitelle amonity  
opowiem mu o miłości nadziei  
braterstwie

opowiem mu o Mahatmie człowieku  
który został wniebowzięty  
jako kosmyk wonnego dymu  
o naszych tkaczach, górnikach  
i drobnych urzędnikach  
którzy budowali dom

wbrew ciemności  
błyskającej złotymi kłami  
wbrew burzy która pożerała  
ściany i fundamenty tak  
że poeci zaczęli budowę  
"od dymu z komina"

A jak się urodzi  
ten chłopiec to mu powiem :  
tu jest światło tu ciemność  
tu jest prawda tu fałsz  
tu strona lewa tu prawa  
I będzie żył w jasności.

K.1.Rec. Rankiem z domu wychodzimy,  
 Wrogowie cudów -  
 każdy w swoją stronę...  
 A dopiero wieczorem  
 leży przed nami plon trudów  
 jak skrzypce - świeżo skończone.

M.1.Rec. Żona kwiat stawia na oknie,  
 drzewo w kominie bzyka,  
 na ręce złożone ogniem  
 płynie muzyka.  
 Siłą czerpaną z ognia  
 mężnieją uparte plecy.  
 Jak wódz na zdobycie fortecy  
 idziemy co dnia.  
 I nieraz trafia nas ostrze,  
 bijących w prawo i w lewo,  
 by były rzeczy najprostsze:  
 mięso, chleb, drzewo ...

Rec.  
 Poeta

Dymią kominy. Dym nad Dąbrową,  
 ponad Sosnowcem, Łodzią, nad Śląskiem.  
 Dymią odświętnie, dymią na nowo.  
 Więcej pociągi - wskroś poprzez Polskę :

Z Białostoczczyzny na Opolszczyznę,  
 od ciemnych sztolni do jasnych brzegów -  
 poprzez codzienność, poprzez ojczyznę,  
 od Sandomierza, do Kołobrzegu.

Pługi na zachód. Węgla dla Gdańska.  
 Żeby okrzepła, żeby wyrosła  
 własna - robocza, a nie znów pańska.  
 I to jest maj nasz. I to jest wiosna.

Idą traktory, idą od świtu,  
 dzwonią kowadła, grają maszyny,  
 rośnie piętrami Rzeczpospolita -  
 dymią kominy, dymią kominy.

K.2.Rec. Gdzie budowa z kopyta rwie  
 wielkie piece dech biorą w płuca  
 tylko tutaj napewno się wie,  
 że to jednak jest rewolucja.

Ale tu powszedności krzyk  
zabłąkanej na mrocznych ścieżkach  
gryzie nudy żarłocznej grzyb,  
rozsypuje się w proch miasteczko.  
Gdy go rzeźbiarz - dziejopis dotknie  
jaką **twarz** będzie miał nasz czas ?  
Tych kruszących się bezpowrotnie  
czy też tamtych rosnących miast ?  
Smutnych ludzi idących na dno ?  
Twardych, zrywem biorących brzeg  
Jaką **twarz**, jaką **treść** odgadną  
gdy odwiną z gazety nasz wiek ?

M.2.Rec. Kochani ludożerocy  
Nie patrzcie wilkiem  
Na człowieka  
który pyta o wolne miejsce  
w przedziale kolejowym  
  
zrozumcie  
inni ludzie też mają  
dwie nogi i siedzenie  
kochani ludożerocy  
poczekajcie chwilę  
nie depczcie słabszych  
nie zgrzytajcie zębami  
  
zrozumcie  
ludzi jest dużo, będzie jeszcze  
więcej więc posuńcie się trochę  
ustąpcie  
Kochani ludożerocy  
nie wykupujcie wszystkich  
świec sznurowadeł i makaronu  
nie mówcie odwróceniem tyłem :  
ja mnie mój moja  
mój żołądek mój włos  
mój odcisk moje spodnie  
moja żona moje dzieci  
moje zdanie

Zochani ludzocy nie zjadajny się Dobrze  
bo nie zmartwychwstaniemy  
Naprawdę

Rec.K.3. W losie ojczyzny swej wziąć udział  
Z nadzieją, w trosce doświadczonej,  
jak udział męża w losie żony -  
i cześć po dawno zmarłych ludziach  
Ale nie płakać, kiedy płacze,  
ale nie milczeć, kiedy milczy,  
ale nie krzyczeć, gdy krzykacze  
Chcą imię twe w swe wrogi wliczyć.

M.l.Rec. Znów jestem starszy o dwadzieścia lat,  
chciałbym o dalszych dziesięć być starszy,  
gdy już wieczysty utrwali się ślad  
naszego marszu.

Na pewno wtedy u kresu dróg  
zarys zobaczą stulecia,  
w którym się żaden nie czai wróg  
naszych dzieci.

Wówczas zapomną o rzeczach złych,  
syn wejdzie w lata młodości...  
On nie zrozumie trosk, smutków mych -  
moje spamięta radości.

Rec.  
Poeta

Cząstka pracy wykonana  
i znów cząstka. i znów cząstka,  
i znów noc, i znów od rana  
do cząstki dodana cząstka.

Słońce serce nam przeszywa  
i biją wdzięczne blaskowi  
Rękami pchamy tworzywa  
od bezkształtu ku kształtowi.

Kształtami świat zaludniają  
do prac przyłożone dłonie.  
Tętnią prace. Tak powstają  
wiersze, domy i symfonie.

K.3.Rec. Kraju mój, kraju barwny  
pelargonii i malwy  
kraju węgla i stali,  
i sosny i konwalii,  
grudka twej ziemi w ręku  
świeci nawet po ciemku,  
tyś mój w śniegu splekocie,  
tu dziad spoczął i ojciec;  
trawa, trawa szmerliwa białe kości okrywa.  
A nam, którzyśmy w drodze,  
niechaj flaga łopoce,  
żeby dźwięczał dźwięk kielni  
najcelniej - najrzetelniej -  
żeby siła w ramionach,  
żeby trud nasz wykonać -  
przy stali i przy zbożu,  
na lądzie i na morzu -  
żeby blask szedł z dni naszych,  
dni mozolnych odważnych,  
w wiek sławą złotolistną,  
nuto święta, ojczyzno.

M.2.Rec. Niechaj rosną szkoły i mosty,  
niech dziewczyny dojrzewają jak grona,  
niechaj drogi i rzeki płyną.  
Śpiewa flaga biało-czerwona.  
Niech praca będzie radosna,  
niech sen nocą będzie spokojny,  
armia wolność przyniosła,  
armia pokój osłoni,  
kraj i naród osłoni od wojny.

Rec.  
Poeta  
Jak tu prawdę o Polsce powiedzieć, gdy pióro mam  
takie zamglone  
I pajęczynę w kałamarzu? I w oczach kłamliwe mgły.  
Jak tu Polskę na ręce pochwycić jak żonę i unieść  
do gwiazd jak żonę.  
i poprostu powiedzieć: to ty.  
To ty, wolna naprzekór kanaliom i durniom.  
Mariacka Wieża,

Pallas Varavia, słońce wolności,  
które krety oślepia,  
Ty roześmiana szeroko, gdy wózek z węglem  
przejeżdża  
przez roztrzaskany Szopena Fortepian.  
Bo każdy twój dzień jest hymn. Nie słotny walc.  
Więc hymnem  
warczę nad twymi portami, szumię wietrzną wiejską  
muzyką,  
a w nocy jak krasnoludek, wsparty na piórze,  
pilnuję  
twojego żelaza i cynku.  
I nie chcę od ciebie nic - oprócz szczęścia,  
że idę w szeregu.  
przechodzę. Rzucasz mi kwiat. Bądź zdrów powiadasz.  
Bądź zdrowa.

Muzyka.

W montażu wykorzystałam wiersze: Władysława Broniewskiego, Andrzeja Mandaliana, Janusza Przymonowskiego, Aleksandra Rymkiewicza, Adama Ważyka, Juliana Tuwima, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Tadeusza Różewicza, Witolda Wirpszy, Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego, Wiktora Woroszyńskiego, Stanisława Wygodzkiego

---

P I O S E N K A   Ż U Ł A W S K A

/ na solo i 3 - głosy równe /

Słowa: Stanisław BIERNACKI /T.STACH/

Muzyka: Antoni SUTOWSKI

Tempo walca - śpiewnie

The musical score is written in treble clef with a key signature of three flats (B-flat, E-flat, A-flat) and a 3/4 time signature. It consists of five staves of music. The lyrics are written below the notes, with some words hyphenated across bar lines. Chord symbols are placed above the notes. The lyrics are: "Piękne są gó--ry ich widok po---nu-----ry gro---zę w nas bu---dzi i dreszcz---, stepy i la---sy w o---dle---głe już cza-sy sła-wił nie---je---den już wieszcz---... Lecz jest za- ką---tek, w nim wie-le pa---mią---tek, wspomnień i rocznic i dat-----, pła-ski i ni---ski a dro-gi i bliski, zna---ny nam".

As  
Piękne są gó--ry ich widok po---nu-----ry gro---zę w nas

Des F7 Bm  
bu---dzi i dreszcz---, stepy i la---sy w o---dle---głe już

Es7 As  
cza-sy sła-wił nie---je---den już wieszcz---... Lecz jest za-

As Gbzm Bm F7  
ką---tek, w nim wie-le pa---mią---tek, wspomnień i rocznic i dat-----,

Bm Es7 As B7  
pła-ski i ni---ski a dro-gi i bliski, zna---ny nam



*mf* *Es* *mf* **R e f r e n**

dobrze od lat----- Zu-----ła- wy, kraj słońca i

zbóż---, po-wie-wów cią-gną-cych od mór-z---, kraj mgieł i pro-

mie-ni, wód i ziel---le---ni, drzącej i lśniącej, jak plusz. Zu

ła-wy ro-zkwit-łe jak pąk---, pa-chną-ce kwia-ta---mi szych

*f* *rit.*  
 łąk---. O---bfi---ty i ży---zny spichlerz oj---czy---zny,

*a tempo* **K O N I E C** *mf* *As*

dzie---ło i plon polskich łąk---. 2/Gdzieś huczą ko---palnie, to

brzmi try-um-----fa--lnie, co rok prze--kra--cza--ją p l a n, w fa--

brykach aż wa--rczy dla wszystkich wy--starczy, by dobrych do--cze--kać

z m i a n. W miastach tłum ludzi grzmi, huczy i budzi dziw, że tak

wielki jest gród--, a u nas wśród ci-szy tra--kto--ry się słyszy, a

ply-nie tu mle-ko i miód---. Żu-----

/powtórzyć od refrenu /

PIOSENKA ŻUŁAWSKA

Słowa : Stanisław BIERNAČKI /T.STACH/

Muzyka : Antoni SUTOWSKI

Piękne są góry,  
Ich widok ponury  
Grozę w nas budzi i dreszcz;  
Stepy i lasy  
W odległe już czasy  
Sławił niejeden już wieszcz...  
Iecz jest zakątek,  
W nim wiele pamiątek,  
Wspomnień i rocznic i dat,  
Płaski i niski,  
A drogi i bliski,  
Znany nam dobrze od lat.

REFREN : Żuławy, kraj słońca i zbóż,  
Powiewów ciągnących od móz,  
Kraj mgieł i promieni,  
Wód i zieleni,  
Drżącej i lśniącej, jak plusz.  
Żuławy rozkwitłe jak pąk,  
Pachnące kwiatami swych łąk...  
Obfity i żyzny spichlerz ojczyzny,  
Dzieło i plon polskich rąk.

Gdzieś huczą kopalnie,  
To brzmi triumfalnie,  
Co rok przekraczają plan,  
W fabrykach aż warczy  
Dla wszystkich wystarczy,  
By dobrych doczekać zmian.  
W miastach tłum ludzi  
Grzmi, huczy i budzi  
Dziw, że tak wielki jest gród,  
A u nas wśród ciszy,  
Traktory się słyszy,  
A płynie tu niebo i miód...  
REFREN : Żuławy, kraj słońca itd.



AMATORSKI KLUB FILMOWY - A PO CO ?

Gdy zakładamy Klub Filmowy mamy tyle kłopotów, że brak nam czasu na zastanowienie się po co to wszystko ? Naszym celem jest zdobycie sprzętu, nauka filmu i nauka pracy w zespole. Pierwsze ruchome fotografie dają b.wiele satysfakcji i tym, którzy kręcą i jeszcze więcej tym, którzy są filmowani. Jednak po pierwszych zachwytach i konfrontacjach przychodzą refleksje, odzywają się "realiści" /zwłaszcza w księgowości/, którzy wypominają elitaryzm /jakby to kwintet jazzowy nie był też elitarny, przecież tylko pięć osób/ i wielkie koszty związane z realizacją filmów. Jeżeli Klub ma istnieć i rozwijać się, musi sobie powiedzieć, jakie są jego cele i możliwości oraz jakie przed sobą zadania wytyczyć do wykonania.

Zarzut wysokich kosztów łatwy jest do odparcia kiedy uświadomimy sobie wartość wyników działalności Klubu. Jako skalę porównawczą podam, że koszt produkcji łatwego filmu dokumentarnego o czasie projekcji ok. 15 min. wynosi jakieś 200 - 250 tys. złotych.

Jednak wartość utworów artystycznych jest trochę innego rodzaju i nie stoi w prostym stosunku do nakładów finansowych. Decydują tu zdolności i umiejętności twórcy. A gdy i te warunki <sup>sa</sup> dopełnione wtedy...

Powstałe w latach trzydziestych powstępowe stowarzyszenie "Start" głosiło jako naczelne zadanie walkę o film - sztukę społecznie użyteczną. Sądzę, że Amatorski Klub Filmowy również w ten sposób powinien rozumieć swą działalność a wtedy gdy udowodni, iż oprócz zabawy może podjąć i poważniejszym zadaniem, napewno znajdzie wielu przyjaciół i opiekunów.

Należy się teraz zastanowić, jakimi drogami można realizować hasło filmu społecznie użytecznego w warunkach amatorskich. Film, który jest najskuteczniejszym sposobem przekazywania myśli, jest też znakomitym środkiem nauczania. Za pomocą filmu można uczyć nowych robotników

obsługi skomplikowanych maszyn, a dzieci zasad ruchu drogowego. Jakże ważna jest dziedzina życia, określana skrótem "bhp". Wiele wypadków przy pracy zdarzyło się mimo, że pracujący znał przepisy, ale je zlekceważył. Zabrakło mu poprostu wyobraźni. Film, który zanotuje w sposób sugestywny skutki autentycznego wypadku, albo taki wypadek pokaże przez ekspresyjną inscenizację, - właśnie pobudzi wyobraźnię i przez to może zapobiec nie-szczęściu.

Inny przykład - często zdrowie a nawet życie człowieka zależy od szybko udzielonej pierwszej pomocy. Jak jej udzielić, może łatwo i skutecznie nauczyć film, zrealizowany przy pomocy lekarzy, współpracujących z Klubem Filmowym. Jeżeli już mowa o zdrowiu, to film amatorski może skutecznie walczyć z plagami niszczącymi zdrowie społeczeństwa : z pijaństwem, alkoholizmem i paleniem tytoniu. Można też propagować higienę osobistą np. mycie zębów czy nóg. Jest tu pole dla dużej inwencji i poczucia humoru.

Sport to zdrowie - wielkie ośrodki sportowe od dawna używają filmu do treningu. Bez filmu zawodnik nie może zobaczyć siebie samego w akcji. A przecież nie tylko kadra chce być sprawna i odnosić sukcesy. Warto, by Amatorski Klub Filmowy nawiązał współpracę z miejscowym zrzeszeniem sportowym. Filmem można uczyć wszelkich czynności połączonych z ruchem np. pływanie - tu jeszcze istnieje możliwość pokazania ruchów pod wodą ! - czy narciarstwa. Przykłady możnaby tu mnożyć jeszcze długo.

Film i szkoła - na ten temat można napisać książkę. Szkolny Klub Filmowy to znakomita zabawa, równocześnie ucząca i wychowawcza. Po przez realizację filmu, który jest sztuką złożoną, młodzież styka się ze sztuką wszechstronnie - tak z literaturą, jak plastyką, muzyką i teatrem a równocześnie uczy się współdziałania społecznego i poznaje istotę pracy twórczej. Uczy się zresztą nawet rachunków - bo film musi być wyprodukowany, a to kosztuje. W szkole taki Klub może

realizować filmy, będące pomocą naukową dla klas młod-  
szych, a taka realizacja zmusza do dokładnego zapozna-  
nia się z materiałem biologii, historii czy geografii.  
Wiedzę o społeczeństwie można zdobyć przez realizację  
filmów dokumentarnych, poświęconych problemom omawianym  
w programie szkolnym.

Film dokumentarny to bardzo wdzięczna, choć  
trudna dziedzina działalności Klubu. Podczas ostatniego  
Ogólnopolskiego Konkursu na film amatorski pierwszą na-  
grodę za film dokumentarny zdobył klub kielecki AKF  
"Gorg" przy WDK za film "Żyję kulturą mego miasta", który  
był wesołą acz nieco satyryczną kroniką kulturalną Kielc.  
W Aleksandrowie Klub Filmowy przy Domu Kultury realizuje  
P.K.F. /Powiatową Kronikę Filmową/ która wyświetlana jest  
w miejscowym kinie. Znalazła ona uznanie w oczach ogólno-  
krajowej PKF, która poświęciła jej jeden z tematów. Film  
to jedyny sposób, by zatrzymać przemijanie czasu. Już po  
paru latach staje się dokumentem historycznym. Amatorzy  
mogą np. zrealizować film o budowie szkoły tysiąclecia  
od momentu wmurowania kamienia węgielnego aż do pierw-  
szej lekcji. Jakże cennym i pouczającym dokumentem byłby  
taki film dla wybudowanej szkoły. Nowe pokolenia uczniów  
przez lata mogłyby oglądać na ekranie, jak powstawała ich  
szkoła i uczyć się poszanowania dla niej.

Film nie tylko zatrzymuje czas, jest on potęż-  
nym orężem oddziaływania na społeczeństwo. Realizowana  
przez Klub Kronika, która może spopularyzować ludzi na  
to zasługujących, może stać się czynnikiem wpływającym na  
życie społeczne środowiska i działać na nie wychowawczo.  
Krytyka za pomocą kamery filmowej jest naprawdę nie do  
odparcia i trzeba nieraz uważać, żeby nie nadużyć tej  
strasznej broni. Za pomocą filmu można wpływać na obyczaje,  
lansować modę czy dbać o czystość i porządek w mie-  
ście.

Tematy dotyczące działalności kulturalnej, za-  
bytków architektury i sztuki a zwłaszcza proces twórczy  
ludowych artystów - to również wdzięczne tematy dla na-  
szej kamery. Można też notować na taśmie stare obrzędy  
i obyczaje /jak to ma w planie Klub Filmowy w Wejherowie/

i dawne stroje czy przedmioty domowe. Gdy będziemy próbowali sił w filmie fabularnym lub animowanym, może spróbować przenieść na ekran stare legendy czy bajki ludowe. Jeżeli film taki będzie poprawnie zrealizowany, to zawsze może liczyć na wdzięcznego odbiorcę i to nie tylko w najbliższej okolicy, ale i w szerszym gronie np. w Telewizji Polskiej czy interwizji.

Masowość ruchu filmowego nie może polegać na liczebności Klubów Filmowych. Realizacja filmu wymaga wiele pracy, samozaparcia, wielu nieprzespanych nocy, no i przede wszystkim swoistych uzdolnień, które nie każdy posiada. Trzeba się zgodzić, że tych co realizują filmy, nigdy nie będzie zbyt wielu. Masowość tego ruchu to masowy odbiorca, a w drugiej połowie dwudziestego wieku, w dobie sputników i telewizji, każdy amator może liczyć na m i l i o n y odbiorców, jeżeli tylko będzie miał im do pokazania coś naprawdę ciekawego i będzie umiał do pokazać.

Nie są to tylko marzenia. Oto realne przykłady : Tygodnik "Film" nr 7/793/ z 16 lutego 1964 na stronie drugiej zamieszcza następującą notatkę: Lubuski klub filmowy - działający przy Lubuskim Towarzystwie Kultury - istnieje już siódmy rok. Filmowcy - amatorzy realizują filmy dokumentalne i oświatowe /głównie o tematyce regionalnej/, które rozpowszechniane są nie tylko na terenie województwa zielonogórskiego, ale i w Telewizji Poznańskiej oraz w sieci Centrali Rozpowszechniania Filmów Oświatowych. Czego i regionowi gdańskiemu można śmiało życzyć !

Ciekawym aspektem amatorskiego ruchu filmowego, który prócz wszystkich wyżej wymienionych zadań przede wszystkim ma ambicję tworzenia sztuki filmowej i to przez wielkie S - jest jego zdolność integracji wszystkich ludzi związanych ze sztuką zarówno emocjonalnie jak i zawodowo. Przy realizacji filmu z prawdziwego zdarzenia jest miejsce i dla literata i dla plastyków, fotografów, aktorów, muzyków, tak dla kompozytora jak i wykonawców, reżyserów czy scenografów i archi-





Fot. K. ROMANOWSKI

*2-letnie Studium Filmowe zorganizowane przez WDK i WKZZ cieszy się coraz większym powodzeniem. Obok teorii wiele godzin poświęca się zajęciom praktycznym.*



Fot. K. ROMANOWSKI



tektów. Co więcej, ci ludzie sztuki muszą prosić do pomocy elektryków, chemików czy radiowców, a jeśli powstaje film oświatowy to fachowców z tej dziedziny wiedzy, jakiej film będzie dotyczył. A przecież pomagać mogą również ludzie rzemiosła i ci wszyscy, którzy będą w filmie występować. Czasami pomoże też i Milicja, zwłaszcza gdy będzie się realizować film o bezpieczeństwie na drodze, a niekiedy - w razie potrzeby gwałtownej ulewy na planie - przyda się i znajomy strażak z hydrantem. Tak więc film mimo, że jego autorem jest zawsze realizator, a więc jedna osoba, może być kręcony dosłownie przez całe miasto i może stać się punktem wyjścia dużego ożywienia kulturalnego.

K. Romanowski

---  
W MARCU MYŚL O MAJU  
-----

Zbliża się święto 1-majowe, a wraz z nim kłopoty instruktorów kulturalno-oświatowych, jak by tu najlepiej i najciekawiej zorganizować akademię 1-majową, skąd czerpać materiały.

Przypominamy zatem, że warto poszperać w księgarniach, własnych archiwach, a przede wszystkim bibliotekach powiatowych, gromadzkich i szkolnych.

Znajdziemy tam następujące publikacje :

1. 1 Maj - materiały historyczno-literackie w opracowaniu Anny Milskiej - Książka i Wiedza, W-wa 1950.
  2. 1 Maja - 60 lat święta międzynarodowej solidarności, opr. Tadeusz Daniszewski - Książka i Wiedza, W-wa 1960.
  3. Polskie Pieśni Rewolucyjne 1918 - 1939 - Książka i Wiedza 1950 - rozdział "Pieśni 1 Majowe" str.99-116.
  4. Bój to jest nasz ostatni - wiersze - pieśni - inscenizacje, W-wa 1953, Czytelnik.
  5. Śmiało podnieśmy sztandar nasz w górę, opr. Lucyna Tych i Ryszard Konieczek, W-wa 1958, Iskry.
-

Poniżej podajemy 2 opisy krakowiaka w ujęciu trzech różnych, ale nawzajem uzupełniających się autorów.

## K R A K O W I A K

Krakowiak wraz z jego odmianami: mijanym, przebieganym, suwanym, nie ustępuje w starszeństwie chodzone-mu. Wchłonął on stare tańce ludowe, dawniej samodzielne lub wchodzące w skład obrzędu weselnego. Tańczą go w tak-cie dwumiarowym, z charakterystycznymi synkopami.

Tańczą go zarówno starsi, jak młodszy, z przy-spiewkami i swoistym przytupem, kończącym zazwyczaj pew-ną frazę muzyczną trzema o jednakowej sile tupnięciami.

Nie ma krakowiaka bez przyśpiewek. Chłop krakow-ski w przyśpiewkach wypowiada wszystko, co go cieszy lub smuci: uczucia miłosne, umiłowanie kraju i wolność.

W krakowiaku rej wodzi tancerz, który swą zwin-nością, zręcznością i zdolnościami w improwizowaniu okoli-cznościowych przyśpiewek zdobył przewodnictwo w gromadzie tancerzy. Objąwszy kibić tancerki prawą ręką, staje on przed kapelą, poddaje melodię: w czasie przyśpiewki ucze-stnicy tańca kołyszą się w rytmie muzyki, a następnie pu-szczają się parami za "przodkującym" szybkim cwałem bo-kiem, krokiem dostawnym.

Tak wyglądał krakowiak pierwotnie. Stopniowo urozmaicano go coraz bardziej, wprowadzając nowe figury, jak krzesany, gdy tancerz z wymachem nogi krzesze ogień podkówkami o podłogę, albo jak przerzuca , gdy tancerz przerzuca tancerkę z prawego ramienia na lewe, a każde przerzucanie urozmaica trzykrotnym przytupem. Powstały i inne odmiany, gdy np. pary zaczęły wirować wokół sie-bie, albo gdy tańczący odbiegali od siebie i tancerze kierowali się w prawo, tancerki zaś w lewo, a okrążyw-szy izbę spotykali się i tańczyli znowu parami.

Piękna jest figura z czapką, gdy tancerz to przerzuca ją zręcznie z ręki do ręki, to się niby zasła-nia nią przed tancerką, to znów zamiata przed nią ziemię pawimi piórami, wreszcie gdy wkłada ją zawadiacko na głowę i wybija hołubce.

Krakowiak szybko rozprzestrzenił się w całej Polsce. Zachowując wszędzie swój odrębny rytm i krok taneczny, wzbogacał się w każdej ziemi nowymi elementami tanecznymi.

Krakowiaka z początku XIX w. opisał wiernie Kazimierz Brodziński w "Wiesławie" :

Naprzód wychodzi, przed muzyką staje :  
Halina w płasach rękę mu podaje ;  
Za nim się w koło młodzieńcy zebrali,  
Nuca i biją w podkówki ze stali.  
Wiesław się za pas ujął, ręką prawą  
I płasa lekko przed Haliną zwawą,  
W skrzypce i basy sypnął grosza hojnie,  
Ojcom za stołem skłonił się dostojnie,  
Tupnął i głowę nachylił ku ziemi  
I zaczął nucić słowy takowymi :

Niechże ja lepiej nie żyję  
Dziewczę, skarby moje,  
Jeśli kiedy oczka czyje  
Milsze mi nad twoje.

Bierze Halinę i tak wokoło,  
Przodkując drużbom, tańczy wesoło.  
Halina w płasach przed nim ucieka,  
On, w ręce bijąc, goni z daleka;  
A gdy dogoni, znowu z nią wróci,  
Staje i w płasach tak dalej nuci :

Nie uciekaj, dziewczę lube,  
Moje sto tysięcy,  
Dogonię ja moją zgubę  
i nie puszcę więcej.

Krąży ptaszek w ciemnym lesie,  
Gałązek się czepia,  
A dognany piórka niesie,  
Gniazdeczko ulepia.

Sam teraz w płasach przed druhną stroni,  
A ona za nim wesoło goni,  
I dogoniwszy, gdy znowu wróci,  
Staje w płasach tak dalej nuci :

Gospodarzu nie dasz wiary,  
Jak konie opłacę,  
Wydałem ja twe talary,  
Moje serce stracę.

Grajcie skrzypki, bo się smucę  
W opłakanym stanie,  
Z konikami do dom wrócę,  
Serce mi zostanie.

Dłoń mu podała, a on w około  
Przodkując družbom tańczy wesolo.

Brodziński scharakteryzował tutaj głównie figury krakowiaka, tańczone w pocz.w.XIX. Nie wszystkie przyśpiewki były tak sielankowe jak w "Wiesławie".

Wzrastający ucisk pańszczyźniany znalazł wyraz i w innych przyśpiewkach krakowskich:

Panowie się bogacą, nam pot z czoła płynie  
Chłopskie wciąż marnieje, pańskie nie zaginie.

Pani nasza, pani, robotę nam gani,  
Sama nic nie robi, zastawia się nami.

Wschodzi słońko, wschodzi od zielonej góry,  
Panowie, panowie, drzećcie nas ze skóry itd.

Podobnie jak chodzony, stał się krakowiak rychło tańcem warstw uprzywilejowanych. Z salonów wkroczył także na scenę. Słynna tancerka wiedeńska, Fanny Elssner, występująca w pierwszej połowie XIX w. pierwsza włączyła krakowiaka do swego programu tanecznego i tańczyła go na wielu scenach świata.

Krakowiak jednak, tańczony na szlacheckich balach, kuligach i na scenie, stał się tańcem szablonowym, pozbawionym krakowskiej fantazji. Zwłaszcza na scenie zatracił zupełnie charakter tańca ludowego.

Stare zaś figury krakowiaka coraz bardziej zacierały się w pamięci ludzkiej. Młodzież żadna nowości przyjmowała z miasta sceniczną formę krakowiaka tańczonego w cztery czy osiem par i ukształtowanego przez małomiasteczkowe gusty.

- 51 -

Obecnie, nawet na wsi, krakowiak ma charakter tańca pokazowego, który się tańczy na pokazach świetlicowych lub uroczystościach wiejskich.

/T.Zydler/

Niezwykle ważną rolę w krakowiaku odgrywa barwny strój. O ile mazur czy kujawiak tańczony w zwykłym miejskim ubiorze nie robi wrażenia czegoś niestosownego, o tyle trudno sobie wyobrazić krakowiaka odtąnczonego w innym stroju niż krakowski. Jest on z krakowiakiem ściśle związany i stanowi jeden z jego elementów. Dziarski i pełen fantazji jest lud krakowski, ognisty i zawadiacki jest krakowiak i również barwny i pełen fantazji jest strój krakowski. Dziewczęta noszą jaskrawe, o żywych kolorach spódnice - zielone, szafirowe, białe - w duże czerwone kwiaty, suto namarszczone z przodu biały, koronkowy, aplikowany fartuszek; bluzka biała, o rękawach szerokich, długich; gorseciki aksamitno-wiśniowe, szafirowe, czarne - bogato wyszywane złotem, koralikami i cekinami; na szyi sznury koralu, z tyłu lub u ramienia zwisają pęki kolorowych wstążek. A każda taka wstążka to karta z życia dziewczyny, to podarunek od ukochanego, to nagroda za przedownictwo w żniwach, to wspomnienie jasnych i radosnych dni. Sznurowane buciki uzupełniają strój. W tańcu dziewczyna wygląda jak duży barwny motyl, przewijający się po izbie, omotujący partnera pękami kolorowych wstążek i długimi warkoczami.

Strój chłopaka, w odróżnieniu od męskich strojów ludowych innych dzielnic, jest niemniej bogaty i barwny. Granatowe kierezyje suto wyszywane czerwienią; szeroki, czerwony kołnierz, wzorzyste wyszyte cekinami opada na ramiona i plecy; koszula biała, pod szyją związana czerwoną tasiemką; szeroki skórzany pas gęsto nabijany ówiekami, z mnóstwem dźwięczących przy każdym ruchu mosiężnych kółek; spodnie jasne, pasiaste, wpuszczone w czarne ze stalowymi podkówkami buty. Z podkówek w "krzesanym" tancerz iskry krzesze przytupując ogniście. Na głowie czerwona krakuska, okolona czarnym barankiem,

z fantazją zsunięta na bakier. No i wreszcie pawie pióro lub cały pęk tych piór, grający i migający w tańcu wszystkimi kolorami tęczy.

Pas i czapka to najbardziej atrakcyjna część stroju krakowskiego, toteż Krakowiak umiejętnie się nim posługuje, często pobrzękuje kółeczkami lub czapkę z pawim piórem zawadiacko i szarmancko zamiata podłogę dla podkreślenia wykonywanych figur czy też oczarowania dziewczyny.

/Fr.Zozula/

### PRZYMIERZE Z HARCERSKĄ BRACIĄ

Zaczęło się to wszystko od grudniowego "zimowiska" w Karpaczu. Komenda Gdańskiej Chorągwi ZHP zaprosiła na swe zimowisko kilka osób obeznanych z problematyką kultury masowej. I w ten sposób w charakterze wykładowców od tych zagadnień znalazło się w Karpaczu i dwoje instruktorów Woj.Domu Twórczości Ludowej. A na miejscu okazało się, że są sami swoi, więc: Woj.Wydział Kultury, Biblioteka Wojewódzka, Polskie Radio, Związek Nauczycielstwa Polskiego itd. Przedstawiciele tych instytucji i placówek, znalazłszy się w takiej niecodziennej scenerii, w sielsko-wypoczynkowym - mimo gęstej siatki wykładów - klimacie - poczuli wielki przypływ energii i ochoczo zabrali się do przekazywania wszystkich swoich doświadczeń i wiadomości. Wnet powstały trzy kluby: filmowo-plastyczny czyli "Fi - plastusie", muzyczny, czy "Aliquoty" i artystyczno-literacki czyli "Klub Litererek".

Zadaniem każdego klubu, złożonego z harcmistrzów i drużynowych było opracowanie programu działania i praktyczne przygotowanie się do tego programu, aby po powrocie do Gdańska można było go realizować w swoich drużynach.

Przy tej okazji porobiono niezwykle wiele zdumiewających odkryć, że mianowicie mieszkając w jednym mieście i stykając się z różnymi instytucjami i zrzeszeniami - nie się o sobie na wzajem nie wie. Nie wie się np. że wystarczy tylko wyciągnąć rękę, aby zdobyć poszukiwane pomoce



i materiały i nie wie się, że nie trzeba się głowić nad opracowywaniem pewnych metod, bo już dawno zostały opracowane. Na szczęście wśród zaproszonych na zimowisko gości znalazł się również z-ca Kierownika Wydziału Kultury z Prez.WRN w Gdańsku p. Lucjan Czyżewski i onże okazał się "mężem" a raczej "druhem opatrzonosciowym", szybko bowiem zestawiał, czego bracia harcerska potrzebuje w zakresie pracy kulturalno-oświatowej i jaką pomoc mogą jej okazać placówki podległe Wydziałowi Kultury, jak WDTL, czy Biblioteka Wojewódzka...

Tyle w Karpaczu, bo dalszy ciąg to już Gdańsk. Otóż przyjazne stosunki, nawiązane w górach, zacieśniają się coraz bardziej. I na chwałę Wydziału Kultury trzeba powiedzieć, że pomoc obiecaną harcerzom realizuje bardzo konsekwentnie. Punkt pierwszy owego programu pomocy, z którego wypływają już dalsze inne, to ułatwienie kontaktów ze wszystkimi placówkami kulturalnymi wybrzeża. W myśl tego 21 stycznia nastąpiło spotkanie harcerzy z Gdańskim Towarzystwem Przyjaciół Sztuki i Redakcją "Liter" 4.II. - spotkanie z Wojewódzkim Domem Twórczości Ludowej i omówienie form współpracy. Następne spotkania - zawsze w pierwszy wtorek miesiąca - odbędą się w Muzeum Pomorskim, w Bibliotece Wojewódzkiej, w Towarzystwie Rozwoju Ziemi Zachodnich wspólnie z Polskim Towarzystwem Turystyczno-Krajoznawczym itd.

Przemyślany harmonogram ułożony został do końca bieżącego roku.

Jeśli idzie o Wojewódzki Dom Twórczości Ludowej, zadeklarował on ze swej strony gotowość do udzielania jak najdalej idącej pomocy w szkoleniu kadr k.o., w poradnictwie repertuarowym i metodycznym i wreszcie w zaopatrywaniu w materiały. Z czasem współpraca ta napewno się rozszerzy i może pozyskamy wśród harcerzy jakiegoś druha - czy druhenę - "literata", któryby chciał się podzielić na łamach naszego INFORMATORA wiadomościami o życiu artystycznym w drużynach harcerskich, jako że wszelkie przejawy amatorskiego ruchu artystycznego i oświatowego bardzo nas interesują.

### JUBILEUSZ GARNCARZA-ARTYSTY

Władysław Meisner jest najstarszym ceramikiem w Kartuzach, a pewnie i w całym województwie gdańskim. Liczy 81 lat.

W bieżącym roku mija 50 lat, jak pierwszy raz zasiadł za kółkiem garncarskim. Od tej pory z warsztatu jego wyszły tysiące artystycznych garnków, wazonów, talerzy, dzbanów. A wszystko nacechowane wielkim smakiem, wszystko utrzymane w charakterystycznym stylu kaszubskim. Ceramika Meisnera już przed wojną otworzyła sobie drogę do rynków zagranicznych. Bo lata największej aktywności Meisnera przypadają właśnie na okres przedwojenny.

Sędziwy jubileat posiada list pochwalny otrzymany w roku 1925 za organizację Wystawy Pomorskiej. W 1934 r. otrzymał brązowy medal uznania za udział w wystawie w Gdyni.

W 1937 roku został odznaczony brązowym krzyżem zasługi. Jak skarb przechowuje u siebie listy z wyrazami uznania i podziękowania z Francji, Niemiec, Belgii, Anglii i Kanady i szczyści się tym, że jego prace znajdują się nie tylko we wszystkich muzeach w Polsce, ale również w Muzeum Brytyjskim w Londynie.

Przypominając pokrótce osiągnięcia Władysława Meisnera - składamy Mu jednocześnie z okazji jubileuszu najserdeczniejsze życzenia.

---

### WYBIERAMY SZTUKI DO GRANIA...

"ROMEO I JULIA ZA CZWARTYM FALOCHRODEM", "Kilka pytań i nic więcej". Programy kieleckiego Teatryku Dziennikarza i Aktora. Wstęp - Ryszard Smożewski. CPARA 1963.

Dwa programy - propozycje nietradycyjnego, nowego teatru, który można by nazwać publicystycznym. Programy te zostały skomponowane z materiałów dziennikarskich, poczynnie nieteatralnych, jak listy czytelników do redakcji, ogłoszenia, reportaże, ale i "na gorąco" zgumujących aktualne obserwacje społeczno-obyczajowe i często



*Fragment wystawy prac Wł. Meissnera — najstarszego ceramika pow. kartuskiego*



*100 lat! dla zasłużonego jubilata*



bolesne problemy naszego czasu. Prowokują do dyskusji, zachęcają do myślenia. Ich "mała forma", choć tylko pozornie łatwa /aktorzy podają tekst za postacie inscenizacji i prywatnie, od siebie/, nadaje się szczególnie dla różnego rodzaju "teatrów propozycji", imprez klubowych i kół miłośników teatru.

Pierwszy program, "Kilka pytań i nic więcej", ułożony został z reportaży twórcy Teatrzyku, Dziennikarza i Aktora, Ryszarda Smożewskiego, drukowanych w różnych pismach. Tych pytań skierowanych pod adresem widza i życia jest cztery. "Banalne pytanie" - czy i jak można okupić straszliwą krzywdę, "Manekiny pójdą sobie ulicą" - czy rezygnować, czy dążyć do realizacji marzeń, w "Dwu brzózkach" - przy użyciu kukiełek - ukazana została komedia /a może dramat ?/ wynikająca z bezdusznego stosunku do człowieka, w "Ludziach i kamięniach" moralność wyrastająca na glebie własności i żądzy posiadania. Surowy smak autentyku i sugestywne potraktowanie problemów, których rozwiązanie zostawia się widowni, wraz z oryginalną formą teatru, składają się na szczególny urok tej propozycji repertuarowej.

"Romeo i Julia za czwartym falochronem" łączy materiał dziennikarski /"Listy Teresy" do "Dobrocia Świata" i ogłoszenia gazetowe/ z fragmentami Szekspirowskiej tragedii i piosenką Osieckiej w groteskowo-komiczny kształt artystyczny, w którym z całą szczerością postawione zostały "sprawy sercowe" młodzieży.

Oba programy są przykładem "teatru zaangażowanego" a CPARze należą się wyrazy uznania za rozpowszechnianie tej nowej formy scenicznej.

B. Brzeziński, A.W. Wróblewski, K. Żywulska -  
"TYLE TEMATÓW". Wybór tekstów i uwagi o realizacji -  
Izabela Cywińska. CPARA 1963.

Dwadzieścia dziewięć tekstów satyrycznych trzech autorów. Część tych tekstów atakuje wady ludzkie /brak samokrytycyzmu, przysłowiowe przywary kobiet, ślepotę miłości itp/, w innych mowa o złym funkcjonowaniu instytucji i organizacji, spowodowanym bezdusznnością i niedbałstwem pracowników. Teksty mają formę monologów

i krótkich, parosobowych skeczów. Autorka wyboru nie dała gotowych propozycji programów, lecz materiał, na podstawie którego można takie programy dowolnie tworzyć, względnie wykorzystać go w części do imprez estradowych.

Adam Mickiewicz "KONRAD WALIENROD". Dramatyzacja poematu i uwagi inscenizacyjne - Jerzy Goliński, scenografia - Wojciech Krakowski, muzyka - Tadeusz Maklakiewicz. CPARA 1963.

Świetna i bardzo plastyczna scenicznie dramatyzacja, sprawdzona przez zespół kursantów Lubelskiego Domu Kultury w 1959 r. Rzecz nadaje się do wykonania zarówno na scenie jak i na wolnym powietrzu, wymaga jednak aktorów bardzo sprawnych w podawaniu tekstu. Również użycie muzyki jest w tej inscenizacji nieodzowne - a zatem nie każdy zespół może podjąć się realizacji tej wartościowej artystycznie pozycji repertuarowej.

W.L.

---

Czytajcie i prenumerujcie "TEATR LUDOWY" /adres Redakcji Warszawa, Reja 9/. Każdy numer zawiera bogaty wybór materiałów repertuarowych.

---

Tadeusz Kudliński MASKA I OBLICZE TEATRU W-wa 1963 NK  
str. 346 zł. 55.- Nakł. 10.000

W dziesięciu bogato ilustrowanych rozdziałach autor zamknął historię teatru, od starożytnej Grecji i Rzymu do sceny współczesnej. Popularny tok wykładu i starannie podany na końcu każdego rozdziału wykaz książek, pogłębiających poruszone zagadnienia - wskazuje, że autor chciałby tą publikacją dotrzeć do jak najszerszego kręgu czytelników. Niestety, nie idzie z tym w parze wysoka cena książki i zbyt mały nakład. Wielka szkoda, bo ten "elementarz teatralny" powinien znaleźć się w ręku każdego amatora, występującego na scenie amatorskiej i każdego z miłośników teatru, skupiających się przy szklanym ekranie.

Obok wspomnianej ilustracji i wykazów bibliograficznych wartość książki Kudlińskiego podnosi zamieszczona na końcu tabela głównych dat z dziejów teatru.

WSPOMNIENIA O JULIANIE TUWIMIE pod red. Wandy Jedlickiej i Mariana Toporowskiego. W-wa 1963. Czyt..str,465 zł.50.-  
Nakł.10.250.

Zbiór wspomnień i wypowiedzi o Tuwimie 50-ciu osób, które spotykały się ze znakomitym poetą w różnych okolicznościach i różnych środowiskach, jest niezwykle pięknym hołdem złożonym jego pamięci w 10-tą rocznicę śmierci. Jest to jednocześnie wspaniała i wzruszająca "książka do czytania" i zarazem przebogate źródło cennych materiałów dla organizatorów wieczorów tuwimowskich. Należy o nim pamiętać w związku z przypadającym we wrześniu 70-leciem urodzin Tuwima.

Książka zawiera wiele nieznanych fotografii oraz kalendarium najważniejszych wydarzeń z życia poety.

/Uwaga: organizatorzy konkursów recytatorskich, książka ta stanowić może świetną nagrodę dla recytatorów/.

Maria Szypowska KONOPNICKA JAKIEJ NIE ZNAMY - W-wa 1963  
PIW, str.616, zł.45.- Nakł. 10.000

Postać Konopnickiej jest ciągle żywa i wieczornice na temat jej twórczości, zwłaszcza w środowisku wiejskim, zawsze mogą liczyć na powodzenie. W związku z tym szczególnie nabiera wagi ostatnia publikacja PIW z serii "ludzie żywi" w jakiej wydana została książka Szypowskiej. Założeniem tej serii jest jak najplastyczniejsze przedstawienie sylwetek sławnych postaci za pomocą fragmentów pamiętników, korespondencji i przekazów osób im współczesnych.

Dzięki dotarciu do wielu ciekawych źródeł, niewykorzystywanych przez dotychczasowych biografów Konopnickiej, udało się Marii Szypowskiej wydobyć nowe rysy ze znanego na ogół portretu.

Pięknym i wartościowym uzupełnieniem książki, niezwykle starannie wydanej, jest duża liczba zdjęć, w tym również fotografie wnętrza muzeum Konopnickiej w Żarnowcu oraz fotografia szkoły jej imienia wraz z podobizną matki i praprawnuczki poetki.

Jan Lechoń POEZJE W-wa 1963, PIW, str.205, zł.20.-  
Nakład 10.000

Zbiór wierszy sławnego w międzywojennym dwudziestolecu poety jest prawie nie znany młodemu pokoleniu czytelników. Poprzednie wydanie - pierwsze po wojnie - w 1957 r. rozeszło się błyskawicznie. Zbiór niniejszy oparty został w zasadzie na wydaniu Czytelnikowskim /nieco tylko rozszerzony/, ale niestety nie powtarza za nim słowa wstępnego o autorze, ograniczając się jedynie do zwięzłej noty kronikarskiej. Wielka szkoda, właśnie ze względu na młodego czytelnika.

Piękne, klarowne wiersze Lechonia warto wykorzystać w konkursie recytatorskim, warto sięgnąć do nich przy opracowywaniu kompozycji poetyckich dla estradowego Teatru Poezji.



Horacy Safrin PRZY SZABASOWYCH ŚWIECACH, Wyd. Łódzkie 1963  
zł. 30, Nakł. 10.000

Humoru nigdy za wiele. Zawsze jest nań zapotrzebowanie na wieczornicach klubowych, przy kominkach harcerskich i w prywatnym wnętrzu własnego domu. Humor ten całymimi garściami można czerpać ze znakomitej antologii anegdot żydowskich, opracowanych przez H. Safrina.

Maung Htin Aung O ŻŁOTYM ŻÓŁWIU PIW 1963, str. 288, zł. 25.-  
Nakł. 10.000

Bogaty wybór bajek birmańskich ze względu na swą egzotykę, dowcip i jednocześnie wielką romantyczność - zasługuje w pełni na to, aby zainteresować się nimi i spróbować je upowszechnić wśród spragnionych zawsze nowych baśni dziecięcych słuchaczy. Można zilustrować nimi również poważny krajoznawczy wieczór, poświęcony zagadnieniom Azji.

Maung Htin Aung, profesor i rektor uniwersytetu w Rangunie /stolica Birmy, kraju leżącego w Azji południowo-wschodniej/ zebrane i opracowane przez siebie bajki podzielił na zwierzęce, romantyczne, cudowne i humorystyczne. Najliczniejsza jest grupa zwierzęcych bajek i egzotyzm ich polega przede wszystkim na tym, że występują w nich nie pocziwe zające, czy niedźwiedzie i wilki, jak u nas, ale tygrysy, małpy, krokodyle, pytony, sępy itp.

Jan Pócek MALWY Wyd. Lubelskie 1963, str. 62, zł. 7.-  
Nakł. 1.000

Wydawnictwo Lubelskie drugi rok z rzędu wydaje systematycznie tomiki poezji twórców ludowych Lubelszczyzny, tytułowane nazwami polnych kwiatów. W tej "kwiatkowej" serii ukazały się już "Maki", "Kąkole", "Bławatki", "Niezapominajki" i wreszcie obecnie MALWY.

Autor niniejszego tomiku uszedł za najzdolniejszego artystę z licznej rzeszy poetów ludowych swojej ziemi. I rzeczywiście jego proste wiersze nacechowane są uczuciem i odznaczają się ładnym, poetyckim językiem. Poeta operuje niewyszukanymi porównaniami, ale bardzo plastycznymi. Szczególny wdzięk jego wierszom nadaje

odbijający się w nich ścisły związek poety z przyrodą. Oto wiersz, stanowiący swoiste credo poetyckie Jana Pocka :

Z POLA

Z pola  
z którego codziennie jadasz chleb  
i skąd czasem wiatr Ci przynosi  
zapach ziemi do dalekiego miasta  
przychodzi dzisiaj  
do Ciebie wiersz  
zrodzony w sercu poety - chłopca -  
potomka Piasta.

Przychodzi  
jak polny konik  
aby twoje serce zmęczone  
w pogoni za niczym  
napoić  
słodkim nektarem pszenic  
czerwonym winem koniczyń  
i aby Cię pobłogosławić  
uroczą mową ziemi  
kolącej tarniny  
i głogu  
byś w kamiennym mieście  
uczul się szczęśliwy  
jak pośród pszenic  
w polu.

I wierzy  
że gdy słowa błogosławiące usłyszysz  
Zapragdziesz  
szumu wiśniowych sadów  
i polnej pełnej słońca ciszy -  
że pójdziesz radosnym krokiem  
ku wsi rodzinnej  
by dłonie ojcom uścisnąć czarne  
i spocząć  
w białej chacie

wśród zbóż gwarnych  
pod niebem szerokim !

--

### CIEKAWOSTKI Z RÓŻNYCH SZUFLADEK

W granicach Polski mieszka obecnie 450 tysięcy osób zaliczanych do mniejszości narodowych. Są to Ukraińcy - 180.000 /głównie w województwach olsztyńskim i koszalińskim/, Białorusini - 165.000 /przeważnie woj. białostockie/, Żydzi - 31.000 /głównie Warszawa, Łódź, Szczecin/, Słowacy - 21.000 /Spisz, Crowsa, pow. Nowy Targ/, Czesi - 2.000 /w pobliżu granicy, pow. Kłodzko/, Rosjanie - 19.000 /wschodnie krańce Polski, oraz Łódź, Olsztyn, Gdańsk i Szczecin/, Niemcy - 3.000 /woj. wrocławskie i koszalińskie/, Cyganie - 12.000 / część z nich stanowi ludność osiadła głównie w południowych województwach/, Grecy - 5.000, Macedończycy - 5.000.

W językach mniejszości narodowych ukazuje się 7 periodyków, działają dwa teatry - Rosyjski i Żydowski, czynnych jest 79 szkół podstawowych, 8 średnich i 5 nauczycielskich z językiem wykładowym niepolskim.

x

x

x

Zespół realizatorski, utworzony na podstawie porozumienia pomiędzy Naczelnym Zarządem Kinematograficznym, a Komitetem do Spraw Radia i Telewizji, przystąpił do nakręcania krótkich filmów dla telewizji. Będzie to seria 40 filmów, składających się z czterech cykli : Barbara i Jan, czyli mocno osadzone w dzisiejszej rzeczywistości przygody fotoreportera i dziennikarki, jeżdżących po całej Polsce; spotkania z klasyką światową; podziemny front, czyli filmy z okresu wojny i Demon w ruchu czyli filmy sensacyjno-naukowe.

x

x

x

Największą frekwencją w sezonie teatralnym 1962-1963 cieszyła się adaptacja sceniczna powieści Sienkiewicza "W pustyni i w puszczy". Przedstawienie wystawiane na dwóch scenach w Polsce obejrzało ogółem 165 tysięcy widzów. Na drugim miejscu uplasowała się "Moralność pani Dulskiej" Zapolskiej, grana na 5 scenach. Obejrzało ją 97 tysięcy widzów.

x

x

x

W grudniu ub. roku wybitny artysta-rzeźbiarz, Ksawery DUNIKOWSKI przekazał państwu swój dorobek twórczy oraz posiadane zbiory sztuki i pamiątki jako dar dla społeczeństwa.

Ta ogromna kolekcja znajdzie pomieszczenie w specjalnym Muzeum Ksawerego Dunikowskiego. Artysta, niestety, nie doczekał się otwarcia tego muzeum. Umarł w styczniu b.r.

x

x

x

Nagrodę Krytyki Teatralnej im.Boya Żeleńskiego otrzymała za wybitne osiągnięcia reżyserskie w r. 1963 LIDIA ZAMKOW, reżyser Teatru Starego w Krakowie. Wyreżyserowała m.in. sztukę "Sen" Dostojewskiego, "Sen nocy letniej" Szekspira i "Kaligulę" Camusa.

x

x

x

Dla uczczenia ROKU ŻEROMSKIEGO wiele teatrów w Polsce wystawi nie tylko jego sztuki teatralne, ale również przystosowane dla sceny powieści, jak "Ludzie bezdomni" /Rzeszów/, "Syzyfowe prace" /Tarnów/ i "Popioły" /Wrocław/. Ponadto Ministerstwo Łączności zapowiada wydanie znaczków, poświęconych Żeromskiemu, oraz serii pocztówek o tematyce zaczerpniętej z jego powieści.

x

x

x

Łódź jest największym w Polsce środowiskiem akademickim studentów zagranicznych. Skupiają się oni wokół Studium Języka Polskiego, które stanowi wstępny etap przed rozpoczęciem studiów specjalistycznych w różnych uczelniach polskich. Ogółem znajduje się obecnie w Łodzi 224 przedstawiciele 42 krajów ze wszystkich niemal kontynentów. Najliczniej reprezentowane są : Wietnam - 27 osób, Sudan - 21, Nigeria - 17, Syria - 15, Kuba - 14, Etiopia - 12. Ta wielonarodowościowa grupa należy do Związku Studentów Zagranicznych, którego przewodniczącym jest Cypryjożyk.

x  
x x

W ciągu ostatnich 5 lat wybudowano w Polsce 2.891 szkół, w tym z funduszków społecznych wzniesiono 734 szkoły-pomniki.

x  
x x

Wielu pisarzy polskich, jak m.in. Jarosław Iwaszkiewicz, Jerzy Jurandot, Jerzy Lutowski, Jerzy Broszkiewicz - przygotowują nowe sztuki teatralne związane z 20-leciem Polski Ludowej.

---

### K R O N I K A

Miejski Wydział Kultury w Gdańsku nie zapomina o peryferyjnych świetlicach. W styczniu i w pierwszych dniach lutego zespół złożony z 4 osób: prelegent z Woj. Domu Kultury /WDTL/, recytatorka, śpiewaczka i muzyk - wystąpili w okolicznościowych wieczorach literacko-muzycznych w świetlicach na najdalszych krańcach Wrzeszcza i Gdańska. Ubożuchne są te świetlice bardzo. W niedogrzanych, opuszczonych salach proste ławy, lub skrzypiące krzesła, instrumenty rozstrojone, ale przecież kierownicy robią co mogą, aby zorganizować widowie. I ta - trzeba przyznać - nie zawodzi. Np. w świetlicy w Brzeźnie zebrało się

około 150 osób. Obok dzieciarni, która obsiadła dwa pierwsze rzędy, starsza młodzież, dorośli, trochę marynarzy, paru studentów. I jaka gorąca reakcja. Jak wdzięcznym sercem przyjmowane piękne recytacje wierszy Tawima i Gałczyńskiego, jaka burza oklasków po każdej pieśni.

Cała czwórka wykonawców, mimo że zmarznięta potężnie, wyszła z ciepłem w sercu, żegnana gorącymi zaproszeniami "Proszę o nas nie zapominać".

x

x

x

Zespół taneczny przy WDTL w liczbie 25 osób wystąpił w czasie choinki noworocznej zorganizowanej dla dzieci pracowników Zakładów Futrzarskich. W programie znalazło się 5 utaneczniionych bajek. Występom tym przyglądało się z zapartym tchem około 500 dzieci. Choreograf WDTL i zarazem autorka układów tanecznych, kol. Maria Więsko, miała pełną satysfakcję.

x

x

x

Występy taneczne i to aż 8-miu zespołów oglądały również dzieci portowców. Autorką układów tanecznych była również kol. Maria Więsko, natomiast tańczyły zespoły taneczne przy Morskim Domu Kultury w Nowym Porcie.

x

x

x

Kwidzyński zespół pieśni i tańca "Powisłe" zaprezentował w styczniu swoje umiejętności wobec całego województwa, wystąpił bowiem w zbiorowym programie p.t. "Miasto granatowych mundurków", przygotowanym przez Telewizję Gdańską.

W audycji pokazano również wnętrze kwidzyńskiego Domu Kultury i pracę poszczególnych zespołów artystycznych.

x

x

x

Powiatowy Dom Kultury w Kościerzynie otrzymał piękny prezent w postaci instrumentów dętych dla orkiestry.

Niestety, jeszcze nie ma muzyków, którzy <sup>by</sup> go grali na tych instrumentach. Albo propaganda robiona przez PDK wokół tej sprawy jest za słaba, albo Kościerzacy są zupełnie niemuzycalni. A miasto chciałoby bardzo, ale to bardzo mieć swoją własną orkiestrę.

x

x

x

Wydana przez Woj.Dom Twórczości Ludowej "Pa-  
nienka z okienka" /zaadaptowana dla sceny podług powie-  
ści Deotymy/ cieszy się największą popularnością w biało-  
stoczczyźnie i rzeszowszczyźnie. Z tysiąca egzemplarzy  
rozprowadzono prawie 700.

--

### Nowinki z Elbląskiego Domu Kultury

Do najciekawszych imprez o charakterze k.o. or-  
ganizowanych w EDK należą dwa spotkania w styczniu i w lu-  
tym z przedstawicielami Ośrodka Informacji Kultury Bułga-  
rii i z przedstawicielami węgierskiego Ośrodka Kultury.

Na pierwszym z nich aktorzy bułgarskich teatrów  
zaznajomili słuchaczy z ważnymi wydarzeniami kulturalnymi  
ich kraju, cytowali wiersze, czytali fragmenty prozy, pre-  
zentowali popularne piosenki. Wyświetlano też filmy obra-  
zujące życie narodu bułgarskiego.

Drugie spotkanie z udziałem ambasadora i Kierow-  
nika Ośrodka Kultury Węgierskiej również urozmaicone pog-  
danką i filmami odbyło się w ramach kontaktów Elbląga z  
Redakcją "Pojezierza" z Olsztyna.

x

x

x

6 lutego w Klubie EDK odbył się występ aktorów  
Studia Rapsodycznego z Gdańska dla młodzieży szkolnej i  
pracującej.

Studio Rapsodyczne zaprezentowało przed liczną  
widownią obszerne fragmenty "Poematu pedagogicznego" Ma-  
karenki, "Odysei" - Homera w adaptacji Kotlarczyka, "Eman-  
cypantek" - Prusa, "Pena Tadeusza" - Mickiewicza oraz

fragmenty "Kwiatów polskich" - Tuwima. Trzeba zaznaczyć, że aktorzy wystąpili społecznie. Wysokiej klasy gra aktorska i doskonała inscenizacja przedstawionych fragmentów zostały ocenione przez odbiorców nie tylko rzesistymi oklaskami.

x

x

x

W najbliższych dniach Powiatowa Poradnia Instr.-Metodyczna przeprowadzi eliminacje środowiskowe amatorskich zespołów teatralnych, Dział Środowiskowy dokona przeglądu filmów realizowanych przez Elbląskie Kluby Filmowe.

11 lutego zaplanowano prelekcję red. Kolendo na temat "Elbląg w XX-leciu" - w 19 rocznicę wyzwolenia, projektuje się zorganizować konkurs - "Zgaduj-Zgadula" na temat "Co wiesz o Elblągu w latach 1945-1964".

Z zainteresowaniem oczekuje się premiery teatru lałkowego EDK, który wystawi bajkę pt. "Czerwony kapturek" /16.II.64/.

Na terenie Elbląga liczne kluby rozwijają żywą działalność k.o. Do najaktywniejszych należą : Klub Międzyspółdzielnianny /Kosmos / i "Zamech".

W zakresie pracy oświatowej Klub Międzyspółdzielnianny opracował prelekcję na temat rozwoju historycznego Elbląga połączoną ze zwiedzaniem miasta.

Zespół estradowy klubu przygotował premierę kabaretu satyrycznego "Ele - mele obywatele".

Klub "Zamech" całą swą działalność k.o. ustawił tematycznie pod kątem osiągnięć XX - PRL.

Klub P.S.S. w najbliższych dniach, uwzględniając 100 rocznicę urodzin Stefana Żeromskiego, organizuje "Zgaduj Zgadulę" na temat " Co wiesz o S.Żeromskim".

Chol-Wil.



K O M U N I K A T Y

Program ramowy na rok 1964

Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego w woj.gdańskim.

I. 1/ 600-na rocznica częściowego przywrócenia praw miejskich dla m.Tozewa, zniesionych w 1309 roku przez Krzyżaków.

II. Rocznica wydarzeń, związanych z walką narodowo-wyzwoleńczą :

1/ 550-ta rocznica dotarcia wojska polskiego pod Elbląg w czasie wojny polsko-krzyżackiej.

2/ 510-ta rocznica wypowiedzenia przez Gdańsk posuszeństwa zakonowi krzyżackiemu /4.II.1454 r./, następnie udział Gdańska w akcji zbrojnej przeciwko Krzyżakom.

- rocznica złożenia przez luźność Elbląga hołdu wierności królowi Kazimierzowi Jagiellończykowi /16.VI.1454 r./

3/ 500-na rocznica zdobycia m.Gniewu przez wojska polskie w walce z Krzyżakami.

4/ 25-ta rocznica bohaterskiej obrony Westerplatte, Helu i Oksywia /wrzesień 1939 r./

5/ 20-ta rocznica stworzenia przez Partię i Rząd "Pierwszego Morskiego Batalionu" /w jesieni 1944 r./ tj. załóżka nowej marynarki wojennej.

III. Rocznice, związane z dziejami ruchów społecznych i walk klasy robotniczej :

1/ 85-ta rocznica pierwszego procesu socjal-demokratów w Gdańsku.

IV. Rocznice, związane z gospodarczym, kulturalnym i naukowym rozwojem Gdańska i Pomorza Gdańskiego :

1/ 350-ta rocznica powstania w Gdańsku Collegium Medicum /1614 r./ tj. Naukowego Towarzystwa Lekarskiego - pierwszego w Polsce /?/ oraz pierwszej w Polsce izby lekarskiej.

2/ 80-ta rocznica założenia w Gdańsku towarzystwa "Jedność" /1884/ - organizacji założonej dla utrzymania polskości w Gdańsku.

V. Rocznica zasłużonych ludzi Gdańska i Pomorza Gdańskiego

- 1/ 200-na rocznica Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza /ur.19.VII.1764 r. w Olsztynku/, zasłużonego obrońcy języka polskiego w Gdańsku i na Kaszubach, wybitnego leksykografa i autora wielu dzieł naukowych.
- 2/ 190-ta rocznica śmierci Gotfryda Lengnich, profesora gimnazjum akademickiego w Gdańsku, autora wielu znakomitych dzieł z zakresu historii i prawa, wydawcy "Polnische Bibliothek" /od 1718 r./ Zmarł w 1774 r.
- 3/ 90-ta rocznica urodzin Izzydora Gulgowskiego, zasłużonego etnografa i twórcy Muzeum Kaszubskiego we Wdzydzach - pierwszego Muzeum Skansenowskiego w Polsce.
- 4/ 100-na rocznica urodzin Wiktora Kulerskiego, zasłużonego wydawcy "Gazety Grudziądzkiej".
- 5/ 25-ta rocznica śmierci Leona Heyke'go - poety kaszubskiego, zamordowanego przez hitlerowców w lesie Szpegawskim.
- 6/ 25-ta rocznica śmierci Jana Karnowskiego - poety i działacza kaszubskiego, zmarłego w 1939 r. po wkroczeniu wojsk hitlerowskich do Polski.
- 7/ 80-ta rocznica śmierci Teodora Donimirskiego, zasłużonego działacza polskiego na Pomorzu Gd., w szczególności na ziemi sztumskiej.

Opracował :

doc. dr Andrzej Bukowski  
przewodniczący Komisji Naukowej  
Komitetu Ochochodów Tysiąclecia PP  
przy współpracy  
dra Edwina Rozenkrana.

Najbliższe rocznice literackie :

- 23.III. - 140 rocznica urodzin Teodora Tomasza Jeża /Zygmunta Miłkowskiego/ autora licznych powieści historycznych. /"uskoki", "Narieczona Harambaszy", "Wasył Hołub" i inne/ patrz - Strumpf-Wojtkiewicz Stanisław "Burzliwe życie T.T.Jeża" W-wa 1961 PIW. Kłyszewski Władysław "Z moich wspomnień" - Kraków 1961. W.I.
- 31.III. - 155 rocznica urodzin Mikołaja Gogola, pisarza rosyjskiego, prozaika /"Martwe dusze", "Wieczory na chutorze", "Taras Bulba"/ i popularnego dramaturga /"Rewizor", "Ożenek", "Gracze" i inne/ patrz wstępy do poszczególnych komedii.
- 23.IV. - 400 rocznica urodzin Wiliama Szekspira, jednego z najwybitniejszych twórców dramatycznej literatury światowej. patrz. Jan Kott "Szkice o Szekspirze" - W-wa 1961, PIW.

-----  
Najważniejsze imprezy czytelnicze roku 1964

1. Konkurs czytelniczy "Złoty Kłos" dla twórcy - "Srebrne dla czytelników".
2. Olimpiada czytelnicza ZMW pod hasłem "Dwadzieścia Lat Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w literaturze"
3. II Ogólnopolski Turniej Czytelniczy ZMS i PW "Iskry".

Warunkiem pierwszego z wymienionych konkursów jest - przypominamy - przeczytanie jak największej ilości książek z tytułów wymienionych poniżej, wybranie spośród nich trzech zasługujących zdaniem czytelnika na wyróżnienie i podanie tych tytułów wraz z uzasadnieniem wyboru do Redakcji "Dziennika Ludowego" w Warszawie.

Odpowiedzi na kuponach, którymi dysponuje każda księgarnia, należy nadsyłać najdalej do połowy kwietnia br.

Wykaz książek konkursowych

1. W. Broniewski - Poezje wybrane

- |                     |   |
|---------------------|---|
| 2. S.P. Dobrowolski | Wiersze i poematy                       |
| 3. S.Wygodzki       | Pamiętnik miłości albo Nauczyciel tańca |
| 4. J.Broniewska     | Notatnik korespondenta wojennego        |
| 5. L.Krzemień       | Kropla w potoku                         |
| 6. M.Moozar         | Barwy walki                             |
| 7. J.Kowalec        | W słońcu                                |
| 8. S.Czernik        | Ręka                                    |
| 9. E.Pauksza        | Wszystkie barwy codzienności            |
| 10. E.Bryll         | Studium                                 |
| 11. P.Bratny        | Kolumbowie                              |
| 12. J.Iwaszkiewicz  | Opowiadania                             |
| 13. W.Żukrowski     | Skąpani w ogniu                         |
| 14. T.Breza         | Spiżowa brama                           |
| 15. K.Brandys       | Samson i Antygona                       |
| 16. J.Putrament     | Pasierbowie                             |
| 17. W.Szewczyk      | Skarb Donnersmaroków                    |
| 18. J.Gerhard       | Łuny w Bieszczadach                     |
| 19. S.Szmagłewska   | Zapowiada się piękny dzień              |
| 20. J.Lowell        | Dziewczęta płaczą nadoremnie..          |

-----

## XI OGÓLNOPOLSKI KONKURS RECYTATORSKI

w XX-LECIE PRL

### R E G U L A M I N

Konkurs przeprowadzany jest w następujących kategoriach :

- I amatorów
- II młodzieży szkolnej
- III młodzieży akademickiej

Konkurs trwa od stycznia 1964 do maja 1965 r.

Konkurs przeprowadza się na drodze czterostopniowych eliminacji.

Są to :

1. Wstępne turnieje środowiskowe /gromadzkie, zakładowe, szkolne, uczelniane itp/ w terminie do dn.30 września 1964 r.

2. Turnieje powiatowe, które odbędą się w terminie do dnia 30 listopada 1964 r.
3. Turnieje wojewódzkie przewidziane w grudniu 1964 r. i styczniu 1965 r.
4. Turniej centralny w marcu 1965 r.
5. W maju 1965 r. organizowane będą w powiatach i województwach koncerty poetyckie z udziałem laureatów turniejów wojewódzkich i centralnego. Organizatorzy nadadzą im charakter uroczystych imprez z udziałem publiczności. Podobne koncerty i występy recytatorów organizowane będą również 22 lipca 1964 i 1965 r. w celu uczczenia obchodów XX-lecia PRL.

Uczestnicy XI Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego obowiązani są przygotować w repertuarze trzy utwory zaczerpnięte z następujących grup repertuarowych :

- poezja
- proza estradowa
- literatura społeczno-polityczna i publicystyka.

Obowiązuje przy tym zasada, że dwa utwory z dowolnych grup repertuarowych reprezentują polską twórczość z okresu XX-lecia PRL, a trzeci utwór jest dowolny i może być również dobrany z tłumaczonej na język polski literatury bratnich krajów obozu socjalistycznego oraz z postępowej literatury zachodniej.

Uczestnicy Konkursu nie mogą powtarzać w repertuarze tych utworów, z którymi przystępowali do poprzednich konkursów recytatorskich.

Recytator wygłasza na eliminacjach wszystkie trzy opracowane utwory. Sąd konkursowy może ograniczyć występ recytatora do dwóch utworów.

Łączny czas trwania recytacji nie może przekroczyć 15 minut.

R E G U L A M I N

III Ogólnopolskiego Konkursu Piosenkarzy  
Amatorów Wykonawców Piosenki Radzieckiej

Konkurs jest trzystopniowy :

- a/ eliminacje środowiskowe
- b/ eliminacje wojewódzkie
- c/ eliminacje centralne

W konkursie biorą udział wyłącznie amatorzy :  
soliści oraz małe zespoły wokalne /duety, tercety i kwartety/. Wiek uczestników od 16-tu lat wzwyż.

W konkursie nie mogą uczestniczyć osoby :

- a/ występujące zawodowo /śpiewacy, piosenkarze/
- b/ posiadające zezwolenie Ministerstwa Kultury i Sztuki na współpracę z Państwowymi Przedsiębiorstwami Imprez Estradowych
- c/ absolwenci i aktualni studenci wydziałów wokalnych średnich i wyższych szkół muzycznych.

Każdy uczestnik konkursu zobowiązany jest do przygotowania trzech piosenek radzieckich, w tym co najmniej jednej w języku polskim.

a/ Eliminacje środowiskowe przeprowadzają we własnym zakresie zainteresowane organizacje, stowarzyszenia i instytucje w miesiącach luty - marzec 1964 roku, typując 3-4 solistów i 1-2 zespoły /duet, tercet lub kwartet/ do eliminacji wojewódzkich.

b/ Wykaz kandydatów do eliminacji wojewódzkich wraz z czytelnie wypełnionymi ankietami /po 2 egzemplarze/ należy przesłać do Zarządu Wojewódzkiego TPPR, bezpośrednio po zakończeniu eliminacji środowiskowych /powiatowych wzgl. rejonowych/.

Eliminacje wojewódzkie powinny być zakończone do dnia 10 maja 1964 roku.

Na eliminacje centralne jury wybiera od 1 do 3 osób, w tym soliści lub jeden zespół wokalny z uczestników, którzy uzyskali oceny powyżej 33 punktów.

Ankiety laureatów eliminacji wojewódzkich /w 2-ch egz./

należy przesłać do Zarządu Wojewódzkiego TPPR w Zielonej Górze w nieprzekraczalnym terminie do dnia 20 maja 1964 r.

Wszyscy uczestnicy eliminacji wojewódzkich otrzymają dyplomy uczestnictwa. Dziesięciu najlepszych - nagrody rzeczowe.

Eliminacje centralne odbędą się w dniach od 2-6.czerwca 1964 r. w Zielonej Górze.

Na eliminacjach centralnych będą kolejno przesłuchiwać i punktować soliści i zespoły wokalne.

O kolejności przesłuchań decyduje losowanie.

Uczestnicy eliminacji wszystkich stopni mogą korzystać z następujących zbiorów radzieckich piosenek, wydanych w ciągu ostatnich lat :

- a/ Zbiór popularnych piosenek radzieckich, wyd.TPPR,1961 r.
- b/ 12 radzieckich piosenek wojskowych, wyd.TPPR, 1962 r.
- c/ Wydawnictwo okolicznościowe tygodnika "Przyjaźń", TPPR i G.Z.P. Wojska Polskiego, 1963.
- d/ Piosenki od serca, wyd."Ruch" i tyg."Kraj Rad" 1963.

W/w wydawnictwa są dostępne w Zarządach i Klubach Wojewódzkich TPPR.

Z inicjatywy TPPR, Biuro Wydawnicze "Ruch" i Agencja Prasowa "Nowości" wydadzą w I kwartale 1964 r. drugi zeszyt pn. "Piosenki od serca", zawierający zbiór 30-tu nowych piosenek radzieckich. Zbiorek ten będzie do nabycia we wszystkich kioskach "Ruchu".

---

---

Redaguje Kolegium: mgr Eugenia Kochanowska, Leokadia Grewicz, Anna Januszewska. Adres Redakcji: Wojewódzki Dom Twórczości Ludowej. Gdańsk, Korzenna 33/35, telef. 31-19-57.  
Zezw. Nr - Wyk.Sp-nia "Nowator" Gdynia-Redłowo, Stryska 4  
Zlec. 241/900/II

---





